

REDAKCJA

Krzysztof Kula,
Karol Kalsztejn,
Sławomir Zielony

Ostatnio częstotliwość ukazywania się "Tramwaju" znacznie zmalała. Stało się to za przyczyną ożenku jego założyciela Romka Trochy jak i kandydata na jego dzielnego następcę Tomka Kowalskiego jak również faktu, że AZIMA rozgrywana jest tylko raz do roku. Co gorsze od czasu zaniechania przeze mnie pracy kronikarskiej, zaniknął zwyczaj pisania wspominek z kolejnych zawodów, które składają się na historię marszów na orientację. A szkoda. Pamięć ludzka jest bowiem niekiedy zawodna a na pewno nigdy nie jest doskonała. Czekamy zatem na Wasze

* * * *

HONOROWA STOPKA
REDAKCYJNA

R. TROCHA

TRAMWAJ

PISMO UCZESTNIKÓW INO NR 14



Styczeń 1995

Panie, a zima dobrze się trzyma

NOWY ROK BIEŻY

Co wydarzyło się w mijającym roku? Imprez sporo relacji mało. O Azimie pisać nie będę, chyba wszyscy byli więc widzieli a na relacje uczestników nie mogłem się doczekać. O Podkurku też nie będę pisać, aby nie przywoływać koszmarów wielokilometrowych dojsć i takich samych powrotów. Nota bene ciekawe jak organizatorzy tej imprezy rozumieją ideę równych szans startu kiedy część ludzi dojeżdża samochodem a część nabija wiele kilometrów dodatkowo? Stosunkowo najlepiej wypadły w zeszłym roku Matnia i Puchar Skarmata. Z Matni najlepiej zapadł w mej pamięci nienaturalny obraz jej kierownika, który porównywalny może być jedynie z ulizanym wystąpieniem kol. Mullera w czasie słynnych Nocnych MP, które obok wielu b. pozytywnych doznań orientalistycznych i krajoznawczych zaowocowały największym gniotem w historii polskiej kinematografii. Generalnie jednak poziom imprez był wyższy i to cieszy. Miejmy nadzieję, że w tym roku będzie jeszcze lepiej. Do ogólnopolskich imprez zimowych po Azymie i jej kontynuatorce Azymie dołącza impreza z Między (-rzeczka -chodu). W tej edycji Pucharu start w niej liczyć będzie się do ogólnej punktacji. To dobrze, że wyrosła nam konkurencja a raczej, że imprezy pucharowe z trochę większą pompą i klub organizuje co dwa lata a nie co rok. KK

PUCCHAR SKARMATA

Jako bazę zawodów koledzy z Torunia wybrali bardzo interesujące pod względem krajoznawczym miasteczko właściwie ich zlepek leżący na dawnej granicy polsko-pruskiej Golub - Dobrzyń. Góruje nad nim zamek, którego historia wiąże się integralnie z Anną Wazówną.

Dwumetrowa królewna?

(W) Anna Wazówna miała 2 metry wzrostu i była nieco garbata - twierdzą naukowcy, którzy wydobyli z podziemi toruńskiego kościoła NMP szkielet królowej, siostry Zygmunta III Wazy, pani na zamku w Golubiu. Anna (1586-1625), królewna szwedzka, córka Jana II Szwedzkiego i Katarzyny Jagiellonki, przyjechała do Polski w 1587 r.

Opiekunka uczonych, sama parała się botaniką. W Golubiu (dziś Golub-Dobrzyń, woj. toruńskie), gdzie była starostą, założyła ogród, w których hodowała - jako pierwsza w Polsce - tytoń. Bardzo inteligentna, nieszczęśliwa w miłości, została panną do śmierci.

Mauzoleum wystawiono jej dziesięć lat po śmierci w luteranckim kościele w Toruniu. 100 lat później kościół przejęli katolicy i nagrobek zaslonili oltarzem.

W naszym stuleciu naukowcy nie wchodzili do krypty, bo nie byli pewni ani gdzie dokładnie się znajduje, ani czy zawiera królewskie szczątki. Pomógł przypadek. Dowiedzieliśmy się, że na krypcę trafiła ekipa kładąca kable. Naukowcy z toruńskiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika otworzyli grobowiec przed trzema dniami. Okazało się, że miejsce spoczynku Anny było wielokrotnie rabowane - najprawdopodobniej podczas wojen szwedzkich. Zniknęła trumna, nie było żadnych kosztowności. Szkielet królowej okazał się niekompletny, ale specjaliści nie mają wątpliwości, że to jej szczątki.

Oprócz kości wydobyto dwa zniszczone medaliony, koralik i czeppek. Szkielet bada Zakład Antropologii UMK. Piotr GLUCHOWSKI
Waldemar PANKOWSKI, Toruń

Jej duch straszy ponoć na zamku. Podczas naszej wizyty wziął najwyraźniej wolne. Ci, którzy żądni są mocnych wrażeń bynajmniej nie wyjechali z Golubia rozczarowani. A to głównie za sprawą Darka Lipińskiego, po którego imprezie krew zalała mnie i innych mniej odpornych na ... Łańcuszek. Impreza zdawała się prostacka: parę kółek o niesprecyzowanym położeniu, układ kółek niby przerwany ale z jasnym połączeniem. Taka szwajcarka tyle, że z niezorientowanymi kółkami. Wiadomo sporo biegania i sprawdzania co jest co. Niestety atrakcji było więcej niż przewiduje ustawa. Po pierwsze po przejściu kilkuset metrów na azymut (ścieżka) dotarliśmy z Karolem K. do rejonu PK. Tu kłębił się tłum. Punkt pasował nam jako tako (mały fragment ale dno muldy było czytelne, odległość od biedy też) Zaszeregowaliśmy go jako PK E który przetoczył się z innego miejsca mapy. Część bije oddalony dalej punkt na skrzyżowaniu przecinek jako A. Przecinki są ale wychodzimy z założenia, że przecinek będzie jeszcze tyle ile dusza zapagnie a o dobrą muldę ... kto wie. Zatem A czy E? Bierzemy po powrocie na start i ponownym odliczeniu parokroków E. Dalej dochodzimy do kolejnego fragmentu a tu małpi rozum: nic nie pasuje! Gorąco, co robić? Myśli kołotają się jak w klatce. Dopasowujemy coś na siłę. Oczywiście wracamy na start. W końcu na drugim punkcie tłuczemy PK A. Dalej bez problemu na dużym kawałku usytuowane w dwóch muldach - czytelne PK M i PK H.

Przejdźcie do małego kółka. Tłuczemy PK P (muldek jak na ironię multum) . Potem pewien dylemat. Teren podobny do P N ale inny. W końcu z braku laku dorabiamy teren i walimy te punkty. Teraz przejdźcie w punkt L bez otoczenia mapy. Tu budowniczy zapomniał o definicji punktu charakterystycznego. Przejdźcie przez bagno. Omijamy je ale pieprzy się nam odległość robimy korektę zbyt śmiałą, w rezultacie czego bijemy PK L trochę za daleko. I tu zaczynają się dla nas schody. Buszujemy w lesie gęstym jak Puszcza Amazońska w poszukiwaniu niewiadomo czego i niewiadomo gdzie (rozrzut na poprzednim punkcie bez mapy). Ciągnie mnie jeszcze w głąb młodego sosnowego lasu ale dochodzę do wniosku, że to piramidalna bzdura (stwierdzenie to padło około 20 m od punktu) i ściąga nas na przecinkę. Tu na wniosek Karola cofamy się 200 m i bierzemy cokolwiek (oczywiście mylny nie stowarzyszony) a Karol "wymyśla" swoją nową teorię względności, w wyniku której w poszukiwaniu nowego układu punktów (zdajemy sobie sprawę, że przy PK K zerwała się ta cienka 'nić Ariadny') lądujemy w terenie zupełnie dzikim. Czas robi się krótki (na 4.8 km mapy niepełnej, przy przewyższeniach, braku lokalizacji punktów oraz niezorientowanych fragmentach limit wynosił tylko 100 min !) Grzejemy tylko według namiaru na metę. Po drodze coś się świeci. Penetrujemy teren - nie pasuje do PK G i F ale chociaż towarzysza chcemy chwycić. Wybieramy muldę i niekę i wio do

metry. Tu po drodze ... rzeczka. 2 m szerokości i podmokły brzeg. 10 min szukamy przejścia. W końcu coś "na mokro" znalazłem. Karol już wita mnie na nowym brzegu. Teraz jeszcze tylko szaleńczy bieg. Po drodze jakieś rowy odwadniające - to musi być PK B. Patrzę na ich układ ale Karol już trzepnął. Maaam. Fajnie tylko, że okazał się być towarzyszem. Teraz już najprzyjemniejszy moment tego etapu: META. Epilog tego etapu był nie mniej skandaliczny. Za punkty K,G,F otrzymujemy jak za myłne - ale to jeszcze nic. Za niby brak tychże otrzymujemy po -90 pkt. Nasze interwencje, że nie jest to mapa pełna a lokalizacja punktów niejednoznaczna, że protestuje człowiek, który wie, co było intencją ustawodawcy przy ustalaniu takiej punktacji, nie przyniosły żadnego skutku poza kompletnym ośmieszeniem się sędziego głównego (= budowniczy trasy) cyt. "czy -60, czy -90 to wszystko jedno, bo inni też mają brak punktów zatem mieliby po uwzględnieniu mego protestu mniej punktów karnych. Zabrakło mi słów. Ciężko być sędzią głównym i budowniczym trasy.

Potem poszliśmy sobie Doliną Drwęcy. Waldek zrealizował tu kolejną edycję swego pomysłu: drogi + otoczenie w powiększeniu. To niezły standard. Rzeźba była niekiedy dość misternie oddana. Spotkaliśmy Zasepów ale szliśmy trochę szybciej. Potem tramwaj jeden deptał nam po piętach. Nie wiózł się ale zanim coś namierzyliśmy / ja rwałem do przodu - tu czekałem na

Karola / to tramwaj już na gotowe podjeżdżał. Punktualny cholera. Przy PK 7 ewidentnie odstąpił ów skład od podbicia towarzysza bo niczym innym jak krzykiem nie udaje mi się przywołać mego partnera. Przy PK 9 i my mamy problemy. Niby prosta górka a jednak. Dobrze była zmapowana, zbyt mocno naginaliśmy teren. Skończyło się jednak dobrze. O pkt karnych. Mało a cieszy.

Potem było wiele miłych rzeczy: Wycieczka do pani dyrektor muzeum Chopina, chciałem powiedzieć do Dworku Chopina oraz pomnika bohatera spod Samosierry chyba Dziewulskiego. Etap III to już nazwa mnie osłabiła: "Topielec". Nie ja stanowczo nie lubię mokrych etapów! Olek Kędzior wymyślił konglomerat TOP-ek oraz szwajcarki. Noc. Ledwo się namierzyliśmy na na pierwszy punkt i przebili przez zarośla atakuje nas Tomek Muller, który nie patrząc na mapę wali za nami jak w siwy dym. Zyskał na tym 10 min. Zrazu nie miał czasu nawet załapać, w którym sektorze szukać punktu B. Dalej oswoił się i skazani byliśmy na ... współpracę Niedoświadczonym orientalistom winien jestem w tym momencie wyjaśnienie: w tramwaju to jada oni, my oczywiście nigdy. My idziemy oddzielnie a to że razem? Efekt tej "współpracy" był b.dobry ale z oczywistych względów Tomek nam włożył. A zatem tylko 2-gie miejsce. Takie są koszty tramwaju - choćby szybkiego. Bez niej jednak mogło być gorzej, szczególnie w nocy.

Krzysztof Kula

BILL BODY

ON BYŁ PRZEDTEM
MISTRZEM W BIEGU
NA ORIENTACJĘ

TERAZ
BIEGA
NA DŁUGICH
DYSTANSACH.

© comic-factory

R758

ALE OBAWA, ŻE ZABŁĄDZI,
POZOSTAKA !

© BULLS

RENE

252

Bardzo drogie Koleżanki i nie mniej drodzy Koledzy !

Piszą do Was dwaj zapaleńcy, którzy podjęli decyzję o zorganizowaniu pewnej niekonwencjonalnej imprezy na orientację. Ci zapaleńcy to Zbyszek Socha, który przez wrodzoną skromność od razu mianował się głównym sędzią imprezy oraz Gerd Opiełka, jednogłośnie (tzn. przez Zbyszka) wybrany jej kierownikiem.

Wyżej wymienieni, dzięki, jak zwykle niezawodnemu, Waldkowi Fijorowi, zdołali umieścić wspomnianą imprezę w kalendarzu ogólnopolskich imprez na orientację na 1995 r.

Czy jednak jakakolwiek potrawa mogłaby smakować bez odpowiednich przypraw ? Naturalnie - nie.

Ośmielamy się więc wystosować do Was ten krótki list, aby - zgodnie z obowiązującą terminologią - być za, a nawet przeciw. Oczywiście "za" dotyczy imprezy, o której za chwilę, natomiast "przeciw" dotyczy drobnych nieściśności, jakie wkraǳy się w związku z nią do kalendarza imprez. Chcąc uspokoić własne sumienia od razu komunikujemy, że nieściśności te nie powstały bynajmniej, ani nawet poniekąd, z winy Pana Waldka.

A więc od początku.

Po **pierwsze**: Pragnęliśmy, aby impreza nazywała się np. "Uwertura do Mistrzostw Polski w Górskim Marszu na Orientację". Prawda, że ładnie ... Nazwa w kalendarzu brzmi jednak trochę inaczej, mniej romantycznie, lecz nie ma to aż tak wielkiego znaczenia.

Po drugie: Proponowany przez nas spacer z licznymi odcinkami na orientację rozpocznie się nieco wcześniej niż podaje to kalendarz. Wystartujemy bowiem już **15-go**, a nie jak zapisano w terminarzu imprez - 16-go czerwca. I to już jest bardziej istotna, choć nadal drobna różnica...

Po trzecie: Organizatorem imprezy jest grupa, która w porwach liczyć będzie pięć osób **wspomaganych** dzielnie przez GKT "Cyrkino" z Gliwic. Ale to też właściwie tylko szczegół ...

Po czwarte: Jak już wspomniano na początku, kierownikiem imprezy nie będzie Zbyszek Socha, lecz Gerd Opiełka. I tu właśnie pojawił się nabrzmiały problem, bowiem Zbyszek naprawdę chce sobie posędziować, a kalendarz mu na to nie pozwala ...

I wreszcie **po piąte:** Ilość etapów na orientację wyniesie co najmniej 3 (słownie: trzy), a nie jak podano w kalendarzu - jeden; co za tym idzie - ilość punktów do odznaki InO będzie odpowiednio większa. Nie będziemy zresztą spierać o liczby; możemy zrobić pięć etapów na orientację, jeśli wystąpi takie zapotrzebowanie społeczne.

Poza tymi drobiazgami wszystkie pozostałe informacje są w najlepszym porządku.

Obiecaliśmy wcześniej kilka słów o samej imprezie.

O czym tu jednak mówić? Przecież impreza na orientację w górach nie może być nieciekawa. A ta - uwierzcie - będzie po prostu wspaniała, zwłaszcza, że już zamówiliśmy właściwą pogodę.

Większość z Was jest jednak dociekliwa i zależy jej na konkretach. My zaś nie mamy nic do ukrycia, a zatem:

Start został zlokalizowany w jednej z miejscowości na linii kolejowej ze Zwardonia do Suchej Beskidzkiej. Podkreślamy: **został!**

Baza czyli **meta** całej imprezy jest osadą w górach, przysiółkiem niezwykle malowniczo (**rzecz jasna!**) położonym w zachodniej części Beskidów Zachodnich, tzn. na zachód od doliny rzeki Skawy, ale za to na wschód od odcinka granicy państwowej pomiędzy Wielką Czantorią a Wielką Raczą.

Trasa marszu, najogólniej ją określając, przebiegać będzie stokami, grzbietami oraz dolinami Beskidów, jakże pięknych o tej porze roku.

Odpłatność za uczestnictwo... Kochani! Czy prawdziwi gentlemani rozmawiają listownie o pieniądzach, zwłaszcza tak niewielkich.

Mapy otrzymają wszystkie drużyny, ba: nawet wszyscy uczestnicy! Wychodzimy bowiem z założenia, że z mapą znacznie łatwiej trafić do mety, jak również łatwiej znaleźć punkty kontrolne na odcinkach na orientację. Jeśli jednak ktoś zażyczy sobie startu bez mapy - nie będziemy mu stawiali jakichkolwiek przeszkód i ograniczeń. W końcu mamy demokrację i pluralizm.

O reszcie nie będziemy mówić, bo zupełnie nie jest tego warta.

A zatem - jeszcze raz serdecznie wszystkich zapraszamy!

Organizatorzy:

Z. Socha, G. Opiełka, J. Mroczek, R. Sikora i A. Wysocki

PS. Mielimy nadzieję, że nasza informacja dotrze do uczestników **AZIMY**. Niestety, w Gdańsku; na skutek znacznego zagięcia czasoprzestrzeni w okolicach ul. Brzozowej 9B, nasz list "wcięło". W konsekwencji tego niezwykłego wydarzenia dostępność tychże informacji została drastycznie ograniczona. Prosimy więc wszystkich zainteresowanych otrzymaniem regulaminu imprezy o kontakt bezpośredni z autorami listu:

Zbigniew Socha

Kochanowskiego 25/29

44-100 Gliwice

tel. 032 / 38-28-61

(telefon najskuteczniejszy w godzinach wieczornych, tzn. po 20.00)

Gerard Opiełka

Kozielska 69/6

44-121 Gliwice

tel. 032 / 38-30-68

Obaj ww. są również uchwytli w pracy, tj. w biurze Towarzystwa Ubezpieczeniowego **TUK SA** w Katowicach
tel. 032 / 51-17-93

51-87-70

51-68-57

w godzinach 8⁰⁰ - 16⁰⁰

A więc - do zobaczenia !

SALWA Z CZTERECH KUL

KULA
KULA
KULA
+ KULA
SALWA

Zadanie

Każda z liter odpowiada innej cyfrze. Jakie to cyfry. Rozwiązania prosimy składać w sekretariacie zawodów IV OZwZMnO "AZIMA '95". Nagroda czeka.

ZA WYTRWAŁOŚĆ

Pierwszą Odznaką „ZA WYTRWAŁOŚĆ” zweryfikowano 11.06.88 r. W tym samym roku zweryfikowano ogółem 5 odznak, w następnym 1989 r. - 10, w 1990 - 8, w 1991 - 6, w 1992 - 8, w 1993 - 28 w różnym stopniu. Regularne wydawanie kalendarzy ogólnopolskich ino oraz uczestnictwo w tych imprezach spowodowało, że kilkanaście osób w ciągu zaledwie kilku miesięcy jest w stanie wypełnić normę 100 pkt na odznakę „ZA WYTRWAŁOŚĆ”. Dlatego też KInO ZG PTTK postanowiła zmodyfikować Regulamin Odznaki InO: M.in. rozszerzono ilość odznak o „Dużą Brązową”/150 pkt/ i „Dużą Srebrną”/200 pkt/ oraz zwiększono do 250 pkt wymagania na „Dużą Złotą”.

Postanowiono też określić wymagania na odznakę „ZA WYTRWAŁOŚĆ”. I stopień tej odznaki w kolorze zielonym przysługuje tym, którzy zdobyli 100 pkt, II stopień w kolorze niebieskim za kolejne 300 pkt, oraz III stopień w kolorze czerwonym za 500 pkt. Następne stopnie IV i dalsze przyznawane będą w kolorze czerwonym za zdobycie 200 pkt.

Ponieważ dotychczas nie wydano żadnej odznaki „ZA WYTRWAŁOŚĆ” KInO proponuje dotychczas zweryfikowane stopnie odznaki potraktować jako normy 100 pkt i ponownie zweryfikować wg nowego regulaminu.

Przewiduje się, że każdy kto rozpoczął zdobywanie odznaki wg starego regulaminu może kontynuować, aż do momentu weryfikacji /Duża Złota, ostatnia norma Za Wytrwałość/ lub zdecydować o zdobywaniu nowych odznak. Natomiast po zweryfikowaniu odznaki należy uzupełnić wymagania na nowe odznaki /Duża Brązowa, Duża Srebrna/.

ANDRZEJ KROCHMAL

Odznaki „ZA WYTRWAŁOŚĆ” rozprowadzane będą przez:



Oddział PTTK Warszawa Praga Płd.
ul. Podskarbińska 6
03-833 WARSZAWA

LISTA WYTRWAŁYCH W InO

Do dn. 31.12.1993 r. Główny Referat Weryfikacyjny KInO ZG PTTK zweryfikował 65 stopni odznaki „ZA WYTRWAŁOŚĆ”, które zdobyły 23 osoby.
Wśród nich są w kolejności zdobywania :

1. Andrzej Kędziorek	Warszawa	- 8 st.
2. Andrzej Krochmal	Warszawa	- 7
3. Wiktor Marczak	Warszawa	- 6
4. Piotr Zielczyński	Warszawa	- 5
5. Andrzej Przychodzeń	Warszawa	- 5
6. Adam Skoczyński	Pszczyna	- 4
7. Roman Trocha	Dzierżoniów	- 4
8. Krzysztof Kula	Gdańsk	- 4
9. Mieczysław Zielczyński	Warszawa	- 3
10. Helena Zielczyńska	Warszawa	- 3
11. Marcin Krasuski	Warszawa	- 3
12. Zbigniew Tarnowski	Częstochowa	- 2
13. Krzysztof Ligienza	Dzierżoniów	- 2
14. Jan Zasępa	Bystrzyca Kł.	- 2
15. Edward Fudro	Police	- 2
16. Jan Damer	Lublin	- 1
17. Tomasz Müller	Grudziądz	- 1
18. Leonard Naworyta	Wągrowiec	- 1
19. Janusz Kaczmarek	Toruń	- 1
20. Piotr Hercog	Częstochowa	- 1
21. Jerzy Orlański	Warszawa	- 1
22. Waldemar Pawelczuk	Warszawa	- 1
23. Zygfryd Faferek	Darłowo	- 1

opracował A.K.

TAKA "DROBNA" SPRAWA...

Komisja Imprez na Orientację ZG PTTK zmodyfikowała Zasady współzawodnictwa.... Posiadałem pewne uwagi dotyczące istniejących pomysłów jak i swoje własne przemyślenia na temat pewnych uzupełnień. Złożyłem je kiedyś na piśmie. Dlatego poprosiłem przewodniczącego KInO o poinformowanie mnie o terminie tego posiedzenia, na które mimo ogólnego braku czasu chciałem przyjechać, aby służyć swoim doświadczeniem w tej materii. Niestety nikt z Komisji nie pomyślał o tym, aby w tak ważnej sprawie sięgnąć po uwagi jakby nie było doświadczonego w tych sprawach / b.członek KInO d/s regulaminu/ kolegi. Dobrze, że część z moich propozycji przeniknęła do innych osób i została zgłoszona jako ich własne - Niestety bez uwzględnienia pewnych kruczków.

Do merytorycznej treści poprawek ustosunkuję się po otrzymaniu pełnego tekstu nowego regulaminu. Czytelników Tramwaju prosimy o swoje uwagi n/t nowego regulaminu, choć wątpliwe jest aby KInO chciała je kiedykolwiek uwzględnić. Życie zweryfikuje te poprawki.

KK

Komisja Imp. na O.O. PTTK

Warszawa

PUCHA POLSKI EDWARD 1941
Klasyfikacja generalna

Miejsce	Nazwisko i imię	Miejscowość	40m	WISŁA	SWAR	ORZE	MATN	SWIA	ROSK	NOCHA	Suma
1.	LIPINSKI Dariusz	Torun	23	27	30	30	37,0	18	30	30	317,0
2.	IZACZ Dariusz	Radom	25	27	30	32	30,0	24	27	22	314,0
3.	KROCHMAL Andrzej	Warszawa	30	30	24	25	26,0		24		311,0
4.	WIECZOREK Andrzej	Warszawa	30	30	24	25	22,0	25			310,0
5.	KACZMAREK Janusz	Torun	25	22					30	30	310,0
6.	TROCHA Roman	Dzierżonów	27	23	18	27		30	19	25	309,0
8.	LISIEŃKA Krzysztof	Dzierżonów	27	20	19	27		30	19	25	308,0
8.	TARNOŃSKI Zbigniew	Częstochowa	10		30		25,0	27	18	27	305,0
9.	MULLER Tomasz	Grudziądz	17	27	23	25	28,5	24	25	22	302,5
10.	WIECZOREK Piotr	Radom	23	27			23,5	24	27	22	301,5
11.	PEDESTOWICZ Artur	Pszczyna	24	19	25	24	12,5	27	15		300,0
12.	SUCHA Zbigniew	Gliwice	21	24	22		25,5	17	23	21	294,5
13.	KALSTEIN Karol	Sędziszów		21	23	21,5		22	27		293,5
14.	SKOZIŃSKI Radek	Pszczyna	24	19	25	24	15,0				292,0
15.	OPIEŁKA Gerard	Gliwice	21	24	22		20,0		23	21	290,0
16.	FIOK Waldekar	Torun	25	14				19	21	18	286,0
17.	PRZYCHODZIK Andrzej	Warszawa	22	25	19	18	24,0		20	20	289,0
18.	KOWALSKI Tomasz	Grudziądz	17	14	27			20	24		286,0
19.	GRONA Tomasz	Warszawa	16		10		23,0	22	24	24	285,0
20.	MARCIAK Wiktor	Warszawa	22	23	19	18	19,0		20		284,0
21.	KULA Krzysztof	Sędziszów	16	21		21,0		22			282,0
22.	PUDRO Edward	Police	20	18	9	19		23	15	15	280,0
23.	CEBLIŃSKI Janusz	Warszawa	4	17	7		16,0	16	25	17	250,0
24.	ZIĘCKOWSKA Halgorzata	Częstochowa			9		19,5	17	15	19	240,5
25.	SIERA Stefan	Nieczyżów			6		16,5	14	21	18	237,5
26.	KROCHMAL Halgorzata	Warszawa		23	21		23				237,0
27.	SIXORA Ryszard	Katowice		21	13				14	19	237,0
27.	WYSOCKI Andrzej	Zabrze					18,0	19	17	13	237,0
29.	SIAZAKA Ireneusz	Grudziądz		16		17	22,5	10			235,5
30.	STYŃSKI Andrzej	Koszalin		14	2		18,5	11	16	14	232,0
31.	WOJCIECHOWSKI Jacek	Soczka			19	23		19	13	15	227,0
32.	JANAS Sebastian	Koszalin	2		22	14,5	9	10	11		226,5
32.	ŁUK Stanisław	Warszawa	4	17			16	9	17	14	224,0
34.	JANKOWSKI Piotr	Warszawa			15		17,0	13	3		221,0
35.	BIEŻANICKI Piotr	Soczka			16	20,5		16			220,5
36.	WROŚCIEY Janusz	Katowice		21	13				14		208,0
37.	DOBIAŁSKI Aleksander	Opuszów	2	9			15,5	10	12		164,5
38.	FILIPSKI Robert	Soczka			18	15,0			16		156,0
39.	KROCHMAL Grzegorz	Warszawa			23	21					144,0
40.	TASCHA Jan	Bystrzyca Kł.	7	22	4			5			128,0
41.	TYSIKIEWICZ Grzegorz	Grudziądz					17,5	10			37,5
42.	SIOZKA Maciej	Świdawa			16	20					36,0
43.	PAPEK Paweł	Koszalin		18	14						32,0
43.	PAPEK Zygrynt	Darłowo		18	14						32,0
45.	BOLESKA Anna	Grudziądz		16		17					33,0
46.	BIEDRZYŃSKI Paweł	Sobieszów				25					25,0
47.	JANKOWSKI Krzysztof	Nowy Sącz	15	10	3						28,0
47.	WOLNYK Czesław	Niedźwiża				20					20,0
49.	PANEJCOU Waldemar	Warszawa			12				5	11	28,0
50.	PICEY Marcin	Częstochowa							12		12,0

